Cena 10 gr

POTĘGA POLSKI BEZ ŻYDÓW

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK I. POZNAŃ, DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1936 NR 6

KIEDY TO NASTĄPI?

Wyjazd ostatniego żyda będzie największym świętem w Polsce

Coraz większe zainteresowanie w całym świecie politycznym budzi obecnie **kwestia palestyńska.** Bliższe zajęcie się zagadnieniem żydowskim przekonało nawet najbardziej przedtem w tej sprawie opornych polityków, że t. zw. kwestia palestyńska, krwawy, arabsko-żydowski spór o siedzibę narodową, nie jest drobnym, jedynie Arabów i żydów obchodzić mogącym konfliktem terytorialnym, ale że jest ona zagadnieniem światowym, szczególnie ostrym i palącym dla tych wszystkich państw i narodów, w których granicach skupia się od wieków większy procent zachłannego żydostwa. Że kwestia żydowska jest dzisiaj sprawą, którą można traktować i rozwiązać jedynie w skali światowej, rozumie to i Polska dzisiejsza, której minister spraw zagranicznych złożył w dniu 24 września br. na forum Ligi Narodów deklarację z wyraźnym żądaniem rozszerzenia w przyszłości komisji mandatowej tak, aby w niej mogły uczestniczyć państwa, zainteresowane kwestią mandatów.

Współudział Polski w sprawie mandatów, czyli głos nasz w emigracyjnej i kolonialnej polityce Ligi Narodów jest dziś dla naszego ponad brzegi zażydzonego państwa, zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, wszyscy bowiem zdajemy sobie z tego już dzisiaj gruntownie sprawę, że nawet w najlepszym dla żydów razie, w razie uśmierzenia krwawych na nich ataków arabskich przez wojska W. Brytanii, która sprawuje dziś mandat nad Palestyną, mały ten kraj olbrzymiej, ctero i półmilionowej masy żydostwa polskiego nie będzie w stanie wchłonąć i że wobec tego trzeba kierować emigrację żydów z Polski nietylko do jednej Palestyny, ale do wielu innych, mniej ludnych krajów.

Niema i nie będzie w Palestynie nigdy zgody między żydami a Arabami. Ci ostatni już od wieków uważają kraj ten za swoją narodową siedzibę i nikomu jej na cudzą własność nie odstąpią.

Liga Narodów wie o tym dobrze, jak wie również dobrze o tym, czym jest w tej nad wyraz ciężkiej dla Polski chwili dzisiejszej nadmierna ilość przebywającego w jej granicach żydostwa. Jak to słusznie w uchwałach swoich podkreślił niedawno w Warszawie z okazji czterechsetnej rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi odbyty Kongres Publicystów i Działaczy Katolickich, religijna, narodowa i gospodarcza przyszłość Ojczyzny naszej zależy od właściwego przez rząd polski i Ligę Narodów rozwiązania u nas kwestii żydowskiej. Kwestia ta jest bowiem dzisiaj czołowym zagadnieniem naszej polityki wewnętrznej.

Mamy wiele bardzo wielkich w tej chwili kłopotów i bolączek społecznych, kwestia żydowska jest jednak naszą największą i najważniejszą bolączką. Szczęśliwe jej rozwiązanie będzie dla narodu naszego tym, czym jest dla duszącego się człowieka chwilka koniecznego oddechu.

A szczęśliwym będzie dla narodu naszego rozwiązanie kwestii żydowskiej tylko wtedy, gdy będzie radykalne, bezkompromisowe, całkowite. Naród polski chce nareszcie być panem na swojej własnej ziemi i nie zniesie dłużej panoszenia się na niej tak duchem i ciałem mu obcego, nawskroś rozkładowego, dla przyszłości państwa naszego niebezpiecznego żywiołu, jakim są żydzi. I naród polski, w swoich szczytach i dołach społecznych, ma już gotowy program i plan zupełnego odżydzenia swego kraju.

Niema dziś w naszym kraju ani jednego narodowo i państwowo uświadomionego, pełnowartościowego Polaka, któryby nie zrozumiał, że walkę naszą z zalewem żydowskim, z dzisiejszą absolutną w naszym życiu gospodarczym przewagą żydowską powinniśmy, o ile ona ma wydać pożądane owoce, spotęgować **ograniczeniem praw politycznych żydów.** Gość w dom — Bóg w dom, ale to nie gość, kto państwo nasze łupi oszustwami swymi jak ostatni złodziej, kto przemysł i handel w Polsce uważa za swój wyłączny żer, kto z naszego pracowitego ludu zrobił sobie cel swojej zachłanności i swojego bezgranicznego wyzysku! Żaden zresztą naród rozsądny nie przyznał nigdy w państwie swoim równych praw politycznych gościowi, który przebywa w jego granicach tylko do czasu wyjazdu i który, jak to jest sprawa z żydami w Polsce, kraj ten prędzej czy później bezwzględnie będzie musiał opuścić.



Drugim, koniecznym, radykalnym środkiem w naszej akcji odżydzenia kraju obok ograniczenia praw politycznych winno być **wywłaszczenie** żydów. Wywłaszczali nas niegdyś z własnej, odwiecznie polskiej ziemi **wśród radosnego ryku i przy pełnym aplauzie żydostwa całego świata** Niemcy, wywłaszczyć też powinniśmy obecnie żydów na naszej ziemi, z którą prócz interesów nie byli oni nigdy i nie są dziś niczem bliżej, silniej i głębiej związani. Dobrowolnie żydzi nie oddadzą społeczeństwu polskiemu tych olbrzymich dóbr materialnych, które w ciągu wieków sprytem i oszustwem w swoje drapieżne zagarnęli szpony.

Aczkolwiek ograniczenie praw politycznych i wywłaszczenie żydostwa może się wielu słabej woli i miałkiego rozumu Polakom wydawać pociągnięciem na nasze żydotilskie wewnętrzne stosunki zbyt radykalnym, to pamiętajmy o tym, że jest ono tylko koniecznym środkiem do celu, którym w programie i planie odżydzenia Polski jest **całkowita ewakuacja** tego niebezpiecznego swymi dążeniami plemienia z naszego kraju.

Tylko takie bezkompromisowe rozwiązanie kwestii żydowskiej jest zgodne z najżywotniejszym, gospodarczym, społecznym i państwowym interesem Polski, tylko całkowita ewakuacja żydostwa zabezpieczy Ojczyźnie naszej dalszy, szczęśliwy rozwój, wewnętrzny spokój i lepszą przyszłość.

W pochodzie ku niezawodnym świtom przyszłej swojej potęgi i chwały, Polska przeżyje jeszcze nie wątpliwie wiele podniosłych nastrojów i momentów, ale największym świętem obok święta wolności w jej nowoczesnych dziejach będzie dzień wyjazdu z jej granic ostatniego żyda. Będzie to wielki dzień pełnego wyzwolenia ciała i duszy narodu polskiego z niewoli żydowskiej pod własnym, polskim dachem, drugie święto naszej drugiej wolności.

Dzień ten upamiętnimy w dziejach odrodzonej Polski zbiorową składką na bezpłatny bilet w podróż naokoło świata dla ostatniego opuszczającego nasz kraj żyda z chrześcijańskim życzeniem, ażeby mu na spienionych falach oceanów ze strachu dusza z ciała nie uciekła, ale też jednocześnie, żeby się już więcej za życia nie pokazał na naszej świętej, polskiej ziemi.

Maska, która demaskuje

Chytre kłamstwa prasy żydowskiej

Żydów zupełnie słusznie nazwać możemy narodem pod maską. Maska to ich najważniejszy rekwizyt w życiu i w stosunkach z innymi narodami. Rekwizyt ten, jako niezmiernie wygodny i dający się łatwo zmieniać, służy do zasłaniania właściwego oblicza żydostwa, do skrywania wszystkich jego podłości i brudnych plam, których nigdy nie brak temu narodowi, żyjącemu z krzywdy i oszustwa.

Cała sztuka w tym, żeby tę maskę mieć w odpowiedniej chwili i nagłym ruchem założyć na skompromitowane oblicze. Celuje w tym mistrzowsko prasa żydowska w Polsce, a zwłaszcza dwa pisma — **„Epoka"** i **„Nasz Przegląd"**. Stoją one na straży „nietykalności nieposzlakowanej opinii" żydostwa nietylko w Polsce, ale i na całym świecie. Jowialnie umalowane i stosownie podcięte maski „Epoki" i „Naszego Przeglądu" ubierają oblicze żydostwa w taki pociągający wyraz dają mu tyle kolorów szlachetności, że każdy atak na żydów i ich postępowanie, wydać musi się oszczerstwem, wyssanym z palca przez chuliganów. Chuligaństwem zresztą określa się na szpaltach tych „organów bezczelności żydowskiej" każdy, najdrobniejszy nawet objaw antysemityzmu.

Jesteśmy obecnie świadkami nowego faktu, który musi być zręcznie ukryty poza maską „niewinności i cierpiętnictwa". Chodzi tu o sprawę krwawej wojny domowej w Hiszpanii. „Epoka" i „Nasz Przegląd" umywają ręce (co się żydom rzadko zdarza!) i wzywają pomsty Jehowy na głowy tych, którzy mają czelność zarzucać żydom macherki około sprawy hiszpańskiej. Maska nałożona przez prasę żydowską ma oczy odwrócone od Hiszpanii, skromnie spuszczone w dół i wpatrzone w czubki własnych trzewików. I już żydzi są przekonani, że swoje zrobili, że wszyscy im już wierzą i nikt nie odważy się oponować.

Tymczasem bardzo często okazuje się, że maska została zbyt pośpiesznie nałożona, że obsuwa się i przy tej sposobności odsłania niejedno, czego „goje" nie powinni widzieć. Tak jest też i tym razem.

Przeglądamy szpalty pism żydowskich. Jak we wszystkich innych, tak i w tych pełno wiadomości z hiszpańskiego placu boju. Czytamy komunikat o „zdobyciu Alkazaru", donoszący radośnie o zwycięstwie wojsk czerwonych, lecz zbywający milczeniem okrutny, oburzający wandalizm i niepohamowane ich bestialstwo. Dalej spotykamy artykuł p. t. „Co widział dziennikarz angielski", ... „prawdę o wyczynach rokoszan hiszpańskich". Tu dopiero wściekłość i bujna fantazja żydowska znajdują swe ujście. Spotykamy opisy rozstrzeliwania ofiar przez narodowców, „przy czym nie oszczędzali nawet prawie dzieci".

A więc „prawie" dzieci — a tym czasem w szeregach rządowych dzieci 14-letnie (nie „prawie"!) tworzą plutony egzekucyjne.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że „dyscyplina w armii powstańczej jest bardzo słaba", że „tylko starzy żołnierze noszą mundury, a buty ma tylko niewielu". Charakterystycznym zaś zdaniem, jest następujące: „W armii rokoszan są także kobiety, ale w przeciwieństwie do amazonek republikańskich — nie biorą udziału w walkach, misja ich polega głównie na dodawaniu „ducha" żołnierzom na tyłach".

O dyscyplinie i umundurowaniu „armii" rządowej wiemy co sądzić, albowiem mamy możność „podziwiać ją" na licznie (przez „czynniki rządowe) przysyłanych zdjęciach. Co zaś do „amazonek republikańskich" — to możemy je chyba porównać z średniowiecznymi czarownicami, zawsze jednak z korzyścią dla tych ostatnich.

Wartość prasy żydowskiej pokrywa się w zupełności z wartością całego żydostwa. Kłamstwo, fałsz i obłuda — oto żydowski materiał prasowy. Żydzi za pośrednictwem swej prasy mogą wypierać się wszelakich związków z komunizmem i akcją wywrotową, bo na tych samych szpaltach nie znajdziemy ani jednej wzmianki o licznych procesach, żydowskich komunistów i wywrotowców. Nie ma tu miejsca na rzeczy kompromitujące żydostwo, a tak charakterystyczne dla tego nieuczciwego narodu. „Musicie nam wierzyć, bo my tak twierdzimy, przekonywać zaś nie mamy potrzeby!" — oto „maska" żydowskiej prasy.

Maska ta jednak jest bardzo nieszczelna i zbyt grubymi nićmi szyta, by mogła zasłonić właściwy stan rzeczy. Co chwilę wymyka się z pod niej kosmyk brody, czy pejsów, który demaskuje właściwe, obrzydliwe oblicze żydostwa.

Po wyborach w Łodzi

Wybiła godzina jednolitego frontu polskiego przeciw żydo-komunie

Z ogromnym w całym kraju napięciem oczekiwane wybory do Rady Miejskiej w Łodzi już się odbyły. Wynik ich jest więcej, niż niespodziewany. Na ogólną bowiem ilość 72 mandatów, Stronnictwo Narodowe zdobyło 27 mandatów, socjal-komuna (żydzi-komuniści, P. P. S. i związki klasowe) 34 mandatów, żydowski Bund 6, Zjednoczony Blok Żydowski 3, Syjoniści 2 mandaty.

Pozostawiając na boku wszelkie dalsze polityczne wnioski, jakie w związku z tak niespodziewanym wynikiem wyborów łódzkich nasuwają się każdemu w dzisiejszej wewnętrznej sytuacji Polski orientującemu się obywatelowi, trzeba tu przedewszystkiem podkreślić jeden niezbity, z tych wyborów groźnym dla państwa naszego obliczem wyłaniający się fakt społeczny. Oto wybory łódzkie ujawniły, że „Front Ludowy", sojusz socjalistów, żydów, skrajnych radykałów i komunistów w Polsce już istnieje. Stwierdził to przebieg wyborów łódzkich, w których ten właśnie dla obecnego ustroju Polski wielce niebezpieczny front odniósł walne zwycięstwo.

Istnienie pod rozmaitemi nazwami zamaskowanego „Frontu Ludowego" w Polsce, który w tak groźny sposób dał o sobie znać w tych niedzielnych, łódzkich wyborach, powinno zreflektować wszystkie polskie obozy polityczne i podyktować im gruntowną rewizję swoich dotychczasowych, bezskutecznych metod i swojej błędnej taktyki w walce z żydowskim komunizmem. Socjal-komuna rusza do boju zwartą ławą, nie można więc, pragnąc odnieść nad nią zwycięstwo, występować przeciwko niej oddziałami partyzanckimi w postaci licznych, między sobą skłóconych i wzajemnie się zwalczających polskich obozów politycznych. Na czas walki z socjal-komuną trzeba w imię wyższych celów partyjne harce między obozami polskimi zawiesić, trzeba zawrzeć „święty pokój", trzeba stworzyć jeden jedyny front polski i w takim jednolitym szyku ruszyć do wyborczego boju. Innej drogi zwycięstwa nad socjal-komuną niema, jest ona bowiem ogromnie zwarta i karna, przy tym rozporządza olbrzymimi finansowymi środkami. Mówią w Łodzi, że zwycięstwo wyborcze kosztowało komintern około pięć milionów rubli. Zwycięstwo to miało być pociągającym precedensem, wstępem i zapowiedzią dalszych triumfów socjal-komuny na terenie Polski, dlatego też nie szczędzono na nie pieniędzy, przekupując w ostatniej nieraz chwili słabych charakterem przewódców i zwolenników innych obozów.

Czas spojrzeć odważnie przykrej i groźnej prawdzie w oczy. Czas zrozumieć, że na zegarze nowoczesnych dziejów Polski bije wprawdzie nie ostatnia, ale wielka, w przełomowe zdarzenia brzemienna godzina. Naszą to już jest sprawą, naszym zadaniem i obowiązkiem w państwie naszym zorganizować żywioł polski tak umiejętnie, aby w wydarzeniach, które z jakąś twardą, nieubłaganą koniecznością się zbliżają, nie odegrała w naszym kraju decydującej roli w rozmaitych organizacjach zamaskowana, żydowska komuna.

Dzisiaj sytuacja żywiołu polskiego w własnym państwie przedstawia się o tyle bardzo niekorzystnie, że w związku z wynikiem ostatnich wyborów w Łodzi zanosi się na to, że w największych miastach polskich rządy sprawować będzie żydowsko - komunistyczna mniejszość. Do tego przecież jednak nie możemy dopuścić i musimy wytężyć wszystkie nasze moralne i materialne siły, ażeby udaremnić żydo-komunie zdyskontowanie na innych odcinkach dla swoich antypaństwowych celów łódzkiego, wyborczego zwycięstwa.

Inicjatywa godna naśladowania

Kasa bezprocentowego kredytu dla rzemiosła i handlu

Wielkopolskie rzemiosło i kupiectwo słynie z niewyczerpanej energii, z zdrowej inicjatywy i pomysłów. W trudnych warunkach życia umie ono sobie radzić, szukać i znaleźć drogę wyjścia. Największą dziś dla przemysłu i handlu bolączką jest brak jakiegokolwiek kredytu. Dla żydów w Polsce kredyt jest, ale dla polskiego rzemiosła i handlu go niema. Więc rzemiosło i handel polski radzą i pomagają sobie same, jak umieją. Radzą sobie w swojej wspólnej biedzie praktycznie, skutecznie, wydatnie.

W Śremie, jednym z najstarszych miast wielkopolskich, pracują zgodnie ku chwale rzemiosła i handlu polskiego dwie organizacje społeczne: **Towarzystwo Kupców i Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowe.** W obu tych towarzystwach zapuściła ostatnio głęboko swe korzenie idea popierania akcji osiedleńczej wielkopolskiego rzemiosła i kupiectwa w b. Kongresówce i na Kresach. Na ten cel, na tę piękną społeczno-gospodarczą akcję trzeba mieć jednak jakieś zasoby finansowe, trzeba rozporządzać łatwym i tanim kredytem. I otóż znalazł się ten dziś tak prawie nieosiągalny, tani kredyt dla drobnego rzemiosła i handlu w postaci kasy bezprocentowej, której pomysł zrodził się w głowie zarządu śremskiego Towarzystwa Kupców. Kasa bezprocentowego kredytu dla drobnego rzemiosła i handlu celem finansowania akcji osiedleńczej w Polsce Środkowej i Wschodniej z inicjatywy Towarzystwa Kupców, a za poparciem Towarzystwa Rzemieślniczo-Przemysłowego w Śremie już istnieje i niewątpliwie spełni dobrze swoje piękne zadanie. Po zatwierdzeniu statutu zacznie ona działać, ułatwiając bezprocentowym kredytem naszym rzutkim rzemieślnikom i kupcom egzystencję na Kresach Wschodnich i w b. Kongresówce. Tylko twarda, nieustępliwa natura Wielkopolan wytrzymuje walkę z tak licznym na tych ziemiach w handlu i rzemiośle żywiołem żydowskim, tylko bojowa natura synów Wielkopolski odnosi w tej walce z zalewem żydowskim pożądane zwycięstwo. Wielką więc misję spełniać będzie na Kresach i w b. Kongresówce śremska kasa bezprocentowego kredytu, finansując akcję osiedleńczą wielkopolskich kupców i rzemieślników. Kiedyś, gdy Polska będzie już wolna od najazdu żydowskiego, — z wdzięcznością wspominać ludzie będą ten gospodarczy, patriotyczny wysiłek śremskiego kupiectwa i rzemiosła.

„Raj" sowiecki rajem żydowskim

Jak podaje w swoim wrześniowym numerze francuskie pismo „L'homme de droite", w Moskwie jest obecnie **12 świątyń chrześcijańskich a przeszło 250 synagog.** Przed rewolucją bolszewicką było w tej samej Moskwie **około 400 świątyń chrześcijańskich a tylko 15 synagog.** Czyż wobec tej olbrzymiej liczbowej przewagi, jaką ma żydostwo w Sowietach nad wyznaniem chrześcijańskim, nie mamy prawa twierdzić, że **„raj" sowiecki jest rajem żydowskim?** Urzędnicy i wielcy dygnitarze sowieccy to **w 90 procentach** żydzi, którzy dbają przedewszystkiem o interesy żydostwa, zaniedbując i zupełnie jawnie sobie lekceważąc interesy i los nieszczęsny rosyjskiego ludu. Lecz przyjdzie niewątpliwie chwila, w której dobroduszny dziś i naiwny lud rosyjski przejrzy i żydom, którzy go dzisiaj tak nieludzko pod każdym względem wyzyskują i oszukują, za wszystkie swoje krzywdy sowicie zapłaci.

POLSKA TYLKO DLA POLAKÓW

Młodzież awangardą odżydzenia Polski

Walka o „numerus nullus" na Uniwersytecie Poznańskim

Nasze uczelnie wyższe są często miejscem poważnych zaburzeń i niepokojów. Zaburzenia i niepokoje te wpływają bardzo ujemnie na bieg studiów młodzieży akademickiej i niejednokrotnie odbijają się fatalnie na przyszłości niejednego polskiego studenta. Zaburzenia i niepokoje te nie są jednak zależne od woli i intencyj polskiej młodzieży uniwersyteckiej. Powstają one samorzutnie na tle anormalnych pod względem narodowościowym stosunków, jakie panują jeszcze wszędzie na naszych uczelniach wyższych. Na uniwersytetach mianowicie polskich panuje w tej chwili formalny zalew żydowski. Drzwiami i oknami pcha się żydostwo na nasze uczelnie wyższe, by potem — po ukończeniu studiów — spychać w naszym własnym kraju na ostatni szczebel drabiny społecznej zawodowo wykształcony, rdzennie polski żywioł. Najazd żydostwa na wszystkie wyższe zawody wolne w Polsce jest wszystkim znany i wszystkim także wiadomo, że zdecydowaną z nim walkę rozpoczęła pierwsza polska młodzież akademicka.

Narodowa młodzież nasza zerwała się pierwsza do walki z liczebną przewagą żydostwa na uniwersytetach polskich, stając się w ten sposób awangardą w ciężkim, ideowym boju o odżydzenie naszych uczelni wyższych i wyższych wolnych zawodów w Polsce.

Młodzież narodowa wysunęła wszędzie swoje wyraźne, daleko idące, słuszne postulaty, domagając się bezwzględnej redukcji żydostwa oraz usunięcia jego przywilejów z polskich uniwersytetów. Rażącym i krzywdzącym przywilejem żydowskim był między innymi fakt, że chociaż żydzi nie dostarczali trupów do prosektoriów uniwersyteckich, to młodzież żydowska miała jednak wstęp i brała udział w wykładach medycyny, w których sekcja zwłok odgrywa rolę podstawową. Otóż młodzież narodowa Uniwersytetu Poznańskiego wywalczyła sobie w roku bieżącym, o czem donosiliśmy już w poprzednim numerze naszej „Potęgi Polski bez żydów", zakaz przyjmowania żydów na wydział lekarski, któremu żydostwo odmawia dostarczania żydowskich trupów.

W związku z tym zwycięstwem młodzież narodowa Uniwersytetu Poznańskiego wysunęła dalszy, ze wszech miar uznania i pochwały godny postulat **„numerus nullus"** (ani jednego żyda) na naszej wyższej uczelni. Poznań jest twierdzą polskości i chrześcijaństwa, niech więc przynajmniej na razie chociaż na jego uniwersytecie nie pokazuje się **ani jedno** niesympatyczne oblicze synów i cór zachłannego Izraela.

Znając nieustępliwość i wytrwałość naszej młodzieży narodowej w walce o zupełne odżydzenie uniwersytetów w Polsce, wierzymy w pełne zwycięstwo tego bezwzględnie uzasadnionego postulatu, życząc jej z okazji rozpoczynającego się w dniu 5 października nowego roku akademickiego jak największych sukcesów we wszystkich jej szlachetnych, czynną miłością Ojczyzny podyktowanych, antyżydowskich poczynaniach.



Tak wyglądają „nasze uciśnione, biedne żydki" w Truskawcu na wywczasach.

Nierozsądne subwencje...

Polskie pieniądze na rozwój żydowskiego handlu

Ze strasznymi trudnościami walczy dziś polskie rzemiosło. Poprostu ugina się pod ciężarem swoich trosk i kłopotów polskie kupiectwo. Jedno i drugie cierpi na brak niezbędnego do szerszej pracy kapitału, zamierając cicho, bez dramatycznych scen i głośnych szlochań, na naszym z ostatniego grosza wypompowanym rynku przemysłowohandlowym. Czasami wycieńczona, wychudzona ręka polskiego rzemieślnika lub kupca zapuka lękliwie do kasy jakiego banku, prosząc chociażby o drobny kredyt na najniezbędniejsze inwestycje, na zakup materiałów, czy jakiej nowej, potrzebnej do pracy maszyny. Zapuka cicho i opada, bo oto z pokoju dyrektora banku zabrzmiało znane, nerwy i mózg paraliżujące słowo: „Nie dajemy. Na kredyty dla rzemiosła i handlu nie mamy, bo to dziś dla banku nie interes. To stracony pieniądz! Nie dajemy i nie mamy".

W zamyśleniu, w gorzkim nastroju opuszcza po tych słowach ten i ów kupiec, czy rzemieślnik powoli niegościnne sale banku. Wspomina minione, szczęśliwsze chwile, w których banki same narzucały się rzemiosłu i kupiectwu ze swoimi na dobry procent wyśrubowanymi pożyczkami. „Bierzcie! Wierzymy, że oddacie. Rozwiniecie wasze warsztaty pracy i z procentem oddacie."

Tak, zmieniły się czasy, zmieniły się banki, zmieniło się wszystko. Ale dla żydów nic się nie zmieniło, na handel żydowski pieniądze w polskich bankach są. Im — żydom, szachrajom i oszustom zawodowym wciąż jeszcze wierzą, dają, pożyczają. Nawet państwowe subwencje płyną na żydowskie kasy. I także kredyt jest dla żydów w polskim Banku Gospodarstwa Krajowego. Każdego roku otrzymywały żydowskie kasy **pół miliona złotych** kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego. W dodatku procent od tej sumy zapłacił Fundusz Pracy. Żydzi mają w Polsce wysokich protektorów i otrzymują wciąż duże zasiłki dla swoich kas bezprocentowych. Otrzymują zawsze, kiedy zechcą. Dla nich bowiem w bankach polskich subwencje są i będą, póki stanie grosza i polskiej głupiej łatwowierności. Na ich handel, na ich rozwój gospodarczy nigdy nie zabraknie polskich subwencyj... Tak, dla żydów jeszcze nic się nie zmieniło.

Ale się zmieni. Otworzą się oczy na ich szachrajstwa wszystkim Polakom i wtedy nagle wszystko się zmieni. Opadnie ludziom bielmo z oka, rozjaśni się w ich ciemnych mózgach i wtedy pieniądze polskie popłyną, jak być powinno, tylko do polskiego rzemieślnika i kupca, na rozwój polskiego przemysłu i handlu.

„Nowa Czechosłowacja" przeciw żydom

Dowcipna ulotka antyżydowskiej organizacji

Żydom było dotychczas w Czechosłowacji naogół bardzo dobrze. Tuczyli się bez niczyjej przeszkody mieniem ludu czeskiego, żyli z wyzysku i oszustw, rośli w siły pod ciepłą, troskliwą opieką wysokie godności piastujących, czeskich masonów.

Ale wszystko ma swoje granice i swój koniec, urwał się i pękł przeto także łańcuch szczęścia czeskosłowackim żydom. Lud czeski przejrzał, otworzył oczy i zrozumiał, jak wielkim jego wrogiem byli i są żydzi. Pod wpływem własnej, silnie odczutej krzywdy oraz przy pomocy kilku zdecydowanych, antyżydowskich działaczy, powstał i zaczął się szerzyć ruch społeczny, który przybrał nazwę „Nowa Czechosłowacja". Nowa, to znaczy inna, czysto aryjska, bez żydów, bez ich wyzysku i oszustw, bez ich szachrajstw i kłamstw obłudnych. „Nowa Czechosłowacja" wystąpiła bardzo ostro przeciw żydom, wypuściwszy w świat na początek swej działalności bardzo zjadliwą, ironiczną niby zagadkową a przecie dla wszystkich zrozumiałą ulotkę. Oto jej treść:

„Czesi, kupujcie tylko u żydów! Albowiem żydzi walczyli za naszą wolność, żydzi byli traceni jako zdrajcy austriackiego państwa, podczas gdy Czesi byli szpiegami i denuncjantami.

Żydzi nie mieli co jeść i wraz ze swoimi dziećmi żyli w nędzy i głodowali, podczas gdy Czesi tarzali się na workach złota.

Żydzi pracowali ciężko jako górnicy w kopalniach, jako chłopi wiejscy na polach i jako robotnicy w kamieniołomach, podczas gdy Czech robił tylko interesy i oszukiwał swoich bliźnich.

Żydzi są największymi patriotami i będą bronili naszej Ojczyzny w czasie wojny, podczas gdy Czesi zaprzedają lud Moskwie.

Żydzi są męczennikami, bo już nawet Arabowie ich biją.

Ratujcie emigrantów żydowskich, którzy tylko pół litra dobrego wina wypijają przy obiedzie. Cóż was obchodzą dzieci bezrobotnych, które umierają na gruźlicę i giną z głodu — przecież żyd także chce żyć!"

Ironia tej dobrze pomyślanej ulotki została w lot zrozumiana przez lud czeski, który odtąd bardzo krytycznie zaczął oceniać szachrajstwa żydów w Czechosłowacji.

Czechosłowacja budzi się do walki z żydostwem. Czyni to w samą porę, prawie w ostatnią godzinę, zalewa ją bowiem w tej chwili silnym prądem olbrzymia fala żydowskiego komunizmu, który rozkładową treścią swoją zagraża poważnie podstawom jej młodego państwa.

Dewaluacja franka

Rząd żydowskiego premiera, Leona Bluma, ogłosił dewaluację o przeszło jedną czwartą dotychczasowej wartości francuskiego franka. Narodowa opinia francuska potępia tę nagłą dewaluację, twierdząc, że zmniejszenie wartości franka jest owocem działalności obecnego, socjalistycznego rządu Francji.

Nowy frank zmniejszył swą zawartość złota z 65,5 miligramów na 45 miligramów złota. Na tle dewaluacji franka zapanowało w szerokich masach ciułaczy (rentierów) francuskich wielkie zaniepokojenie i oburzenie, majątek bowiem każdego z nich uległ w związku z dewaluacją franka poważnemu w swojej wartości obniżeniu.

Dziwne praktyki

W Załóżcach powiatu zborowskiego władze budują na tamt. stawach jakąś zaporę wodną. Roboty zakrojone są na olbrzymią skalę.

Naprawdę dziwnym wydaje się, iż władze, budujące tę zaporę wodną, dostawę wszelkich materiałów oddały żydowi Mozesowi Bürgerowi z Zborowa, właścicielowi małego składziku drzewa w Zborowie, który prowadzi na własny rachunek tegoż żona S. Bürgerowa. Nie wątpimy, iż o dostawę drzewa, żelaza, cementu, żwiru itp. ubiegali się również Polacy — chrześcijanie. Zdumiewającym jest fakt, iż ludzie szepcą o tajemnicy wojskowej tej budowy, do której wybrano sobie dostawcę żyda, który niewątpliwie jako dostawca en gross dotrze swym wścibiatym nosem do odkrycia tej tajemnicy i nie zatrzyma języka za zębami. Wszak tu w Zborowie co żyd to komunista.

Społeczeństwo polskie, któremu dobro i polskość naszych kresów wschodnich szczególnie leżą na sercu, apeluje do kompetentnych władz o wglądnięcie w całą tą sprawę.

Najwyższy czas

wpłacić prenumeratę na IV kwartał 1936 r., jeśli chcesz otrzymać następny numer
„POTĘGI POLSKI BEZ ŻYDÓW".

Administracja.

Żydowskie szacherki

Jedno z poczytnych pism poznańskich podało kilka dni temu notatkę o zamierzonej sprzedaży w ręce żydowskie domów spadkobierców Oskara Stillera, byłego budowniczego i znanego z czasów niemieckich obywatela naszego miasta.

Domy te znajdują się przy ul. Marszałka Focha i jest ich ogółem 6. Spadkobiercy zamierzali domy te oddawna sprzedać i to za gotówkę, lecz obecne przepisy dewizowe uniemożliwiły ten zamiar. Wobec tego spadkobiercy Stillera szukali innej drogi wyjścia i byli gotowi domy swoje zamienić na domy tak zwanych „obywateli polskich" mieszkających w Niemczech.

W czasie rządów socjalistyczno-żydowskich w Niemczech, żydzi z Polski uważając widocznie tamtejsze stosunki i lokaty za pewniejsze, zakupili około 1 500 domów w Niemczech, wywożąc uzyskaną z sprzedaży gotówkę z Polski do Niemiec i to wszystko — prosimy zważyć — **w czasie wojny celnej Polski z Niemcami.**

Reżim hitlerowski położył kres tym żydowskim spekulacjom i obecnie własność tych „polskich obywateli" została w Niemczech zamrożona. Żydzi niechętnie podają te straty władzom polskim w obawie, że te będą się dopominały źródeł dochodów, z których owe domy zostały zakupione, czego oczywiście chcieliby za wszelką cenę uniknąć.

Dlatego żydzi chętnie korzystają z nadarzającej się zamiany i dla tego i w wypadku domów Stillera znaleźli się żydzi, którzy chętnie i po cichu chcieliby taką tranzakcję przeprowadzić. Pozbyć się swoich zamrożonych w Niemczech domów i nabyć w kulturalnym Poznaniu dochodowe i nie zażydzone domy.

Całą tą akcją, trzeba przyznać zmyślną i dobrze wykombinowaną, kierował agent żydowski, niejakiś Wassermann.

Kim jest ów p. Wassermann?

Urodził się on w Wilnie, należy więc do plejady tak zwanych litwaków, najgorszego kalibru żydów. Mieszkał długie lata w Niemczech, skąd go dopiero reżim hitlerowski wypędził.

Między innymi aferami, należy podkreślić dwie, które zwróciły w Polsce uwagę na tego agenta. Przed laty kupiła trójka: **Wassermann**, osławiony **Drewek** i jeszcze bardziej osławiony **Mełup**, majątek Przyjaźń pod Gdynią, który został przez tę trójkę doprowadzony do kompletnej ruiny.

Następnie p. Wassermann zabrał się do prowadzenia interesów p. Piotrowi Skórzewskiemu, który jak wiadomo, jeszcze nabył majątki grodziskie. Interesy grodziskie wreszcie tak się złożyły, że obecnym nabywcą jest **żyd niemiecki Nussbaum.**

Gdyby nie Bank Rolny i Urzędy Ziemskie, istniałaby obawa, że żydzi na takich nabytych obiektach w Poznańskiem mogliby się utrzymać.

Mamy do naszych władz jednakże to zaufanie, że nie dopuszczą do przewłaszczenia ani majątków ziemskich, ani domów w ręce żydowskie.

Hitler i Goebels wskazali na żydów jako na **„paceemakerów"** bolszewizmu. Jest to prawdą i takie prawdy możemy od Niemców bez zastrzeżeń przyjmować, ale nie tylko władze, lecz i społeczeństwo — zwłaszcza poznańskie — powinno dbać o to, aby nie frymarczyć naszą własnością polską i nie puszczać jej w ręce żydowskie.

Nie dość silnie i głośno należy przestrzegać społeczeństwo poznańskie, aby stroniło od ludzi typu Wassermann, Mełup i innych jak od zarazy, gdyż nikt jeszcze na tym dobrze nie wyszedł.

Furda.

Z ZAWIERCIA

Krzyk rozpaczy

Wyrwać ich z niewoli żydowskiej!

W powiecie zawierciańskim jest mała mieścina Żarki, licząca około **6000 mieszkańców**, w tym o zgrozo **60 procent żydów.**

Ogólnie słyszy się narzekania i szumne, w prasie żydowskiej podnoszone rwetesy, że żydzi cierpią nędzę itd. itd.

Aby się przekonać, jak ta nędza w rzeczywistości wygląda, jedźmy do Żarek.

60 procent żydów! — Myślałby kto, że aby żyć zajmują się oni ciężką pracą na roli lub pracują przy budowie dróg gminnych itp. Nie! — to jest praca dla gojów. Oni zajmują się pracą lekką i bardziej rentowniejszą. W 98 proc. znajduje się w ich rękach wszelki handel. Poza tym pewna ilość żydów zajmuje się garbarstwem, czapnictwem i cholewkarstwem. Wszyscy oni syci, dobrze odżywieni i bogaci.

A tymczasem ludność chrześcijańska?

Zajmuje się ona rolnictwem, rzemiosłem, a biedniejsi i bezrobotni szukają pracy przy robotach drogowych, prowadzonych przez zarząd gminny lub wydział powiatowy. — Tych, którzy pracują na robotach drogowych lub na własnej roli, nazwać można szczęśliwcami, bo tych przynajmniej nie wyzyskują żydzi bezpośrednio. Natomiast jest tu grupa ludzi, a mianowicie 500 polskich szewców — chałupników, którzy wyrabiają buty dla żydowskich składów. Ci ludzie są w sposób straszliwy przez żydów wyzyskiwani.

Od pary obuwia płacą im żydzi **aż 60 groszy** i za to ma się utrzymać chałupnik z dość liczną nieraz rodziną, gdy tymczasem na tej samej parze zarabia żyd do 3,— złotych. Żyd zarabia doskonale i zacie ra ręce z radości, a chałupnik zgarbiony przy pracy przeklina żyda i... swój nędzny los, który oddał go na pastwę żyda.

Nasz korespondent — „Kuba z nad Warty" tak o tym wszystkim pisze:

„Przyznam się, że nie zamierzam płakać nad losem tych wyzyskiwanych chałupników, a raczej powiem — wstydźcie się mieszkańcy Żarek, że pozwoliliście żydom tak się na swej ojczystej ziemi rozpanoszyć. Widzicie przecież, że i inni wieśniacy, przyjeżdżający z okolic na jarmarki, z konieczności oddawać muszą swe produkty w brudne ręce żydowskie. A czy żyd potrafi zapłacić pełną wartość towaru? — Nigdy! — Wyzyska chłopa w okropny sposób. Wyssie z niego krew jak pijawka. **Tak dalej być nie może.** Jeśli w Żarkach nie ma Polaków zdolnych do handlu, to należy ich sprowadzić."

Potrzebni tam są: polski handel żelazem, galanterią, manufakturą, spożywczy i inne.

Znalazłby tam zajęcie czapnik i cholewkarz, gdyż nie ma ani jednego Polaka.

Wyrwać należy jak najprędzej biedny lud polski z niewoli żydowskiej.

Kronika Małopolska.

Nie minie cię kara żydzie!

Nasz korespondent „Grześ" donosi:

W marcu br. osadnicy gromady Kabarowce powiatu zborowskiego (wojew. Tarnopol) powzięli uchwałę wniesienia zażalenia na Bank Zaliczkowy w Zborowie, którego głównym dyrektorem i macherem jest żyd **Adolf Morgenstern**, z powodu różnych nadużyć dokonanych przez Morgensterna ze szkodą dla członków zrzeszonych w tej spółdzielni kredytowej.

Samo bowiem badanie **35 kont** z ogólnych 4000, **ujawniło, że żyd pobrał od osadników nieprawnie 2900 zł** odsetek i opłat administracyjnych. Jakiej więc sumy należy się spodziewać, jeśli wszystkie konta zostaną sprawdzone?

W dniu 21 września zajęte zostały wszystkie akta i księgi Banku Zaliczkowego przez Prokuraturę, która niewątpliwie tym oszustem żydowskim bliżej się zainteresuje.

Żyd Morgenstern — jak się dowiadujemy — jest synem rosyjskiego żyda i do dziś nie posiada obywatelstwa polskiego.

Do Banku Zaliczkowego został on przyjęty w charakterze chłopca do posyłek przez ówczesnego dyrektora p. Raciborskiego. Mimo swego bardzo nikłego wykształcenia, bo zaledwie 4. klas szkoły powszechnej, zdołał on dzięki sprytowi i przy poparciu miejscowej finansjery żydowskiej przejść przez wszystkie szczeble hierarchiczne Banku Zaliczkowego, aż na zaszczytne stanowisko dyrektora tej spółdzielni polskiej. Z biednego żydka o jednych podartych portkach, wyłonił się kapitalista trzęsący wszystkimi i wszystkim. Majątek jego sięga dziś sumy 200 000 zł gotówką. Pozatem jest on w 50 proc. współwłaścicielem olbrzymiego majątku ziemskiego pod Złoczowem. W powiecie zborowskim 150 ha ziemi jest jego własnością, zaś w samym Zborowie posiada dużą kamienicę przy ul. Jana Sobieskiego.

A ile łez — przekleństw — krzywd ciąży na tych nagromadzonych pieniądzach? O tem dowiemy się chyba z oczekującej go w najbliższym czasie rozprawy sądowej. Nie mamy bowiem prawa wątpić, że wszystkie te nieczyste interesy Morgensterna zostaną należycie pomszczone.

O ile bez żydów...

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 26 września b. r. przyjęto między innymi projekt dekretu o państwowym Instytucie Kultury Wsi. Naukowo - badawcza działalność Instytutu będzie miała na celu skoordynowanie wszystkich poczynań, zmierzających do podniesienia kultury polskiej wsi. Poza tym Instytut będzie udzielał ludności wiejskiej porad w najważniejszych sprawach, dotyczących jej codziennego życia.

Idea Instytutu Kultury Wsi sama w sobie jest piękna i Instytut może oddać zaniedbanej dziś pod każdym względem wsi polskiej duże usługi, naturalnie **o ile nie wejdzie w jego skład osobowy ani jeden żyd.**

Nikt nie eksploatuje naszej ludności wiejskiej tak żarłocznie, jak żydzi, którzy niewątpliwie pchać się będą nachalnie do Instytutu Kultury Wsi po to, aby sobie z niego zrobić nowe żerowisko i nowy teren wyzysku polskiego ludu.

Do czego prowadzą związki militarne z Sowietami?

Każdemu, kto obecnie podróżuje po Francji, rzuca się często w oczy widok oficera, noszącego na czapce znak skrzyżowanego sierpa i młota. Na uprzejme zapytanie, co to oznacza, otrzyma równie uprzejmą odpowiedź wyjaśniającą, że jest to jeden z oficerów armii sowieckiej, odbywający chwilowo służbę we Francji. Obecnie przebywa na terenie Francji około 3 000 oficerów armii czerwonej, w celu służbowego przeszkolenia.

Czy to przypadkiem nie za dużo bolszewizmu na raz? Mimo bardzo silnych soków narodowych, krążących w żyłach armii francuskiej, taki „zastrzyk" trucizny rozkładowej, wywołać może w jej organizmie niepożądane zaognienia.

Podobnie dzieje się w Czechosłowacji. Jak wiadomo, Czechosłowacja udzieliła Sowietom koncesji na budowę szeregu lotnisk dla armii czerwonej w czeskim terenie wysokogórskim. Wspaniałomyślny ten „gest" ma swoje przykre konsekwencje. Stwierdzono bowiem, że od czasu podpisania czesko-sowieckiego paktu pomocy, zaczęła się w armii czeskiej rozwijać akcja propagandowa komunistów.

Ministerstwo Obrony Narodowej w Pradze konstatuje obecnie, że wszystkie środki zaradcze są prawie bezskuteczne. Komunizm tak daleko wżarł się w organizm armii czeskiej, że nie można nawet ustalić, gdzie znajduje się zakonspirowane centrum czerwonej propagandy. Istnieje przypuszczenie, że szukać go należy w rejonie 11 czechosłowackiej dywizji piechoty (w Słowacji), ponieważ we wszystkich oddziałach, należących do tej dywizji, bujnie kiełkuje komunizm. Dowództwo armii zostało zmuszone do przeprowadzenia licznych prześladowań w szeregach dywizji, a zwłaszcza wśród wyższych oficerów, ponieważ i najbardziej tajne rozkazy bywały zdradzane i sprzedawane szpiegom, zanim jeszcze zdążył na nich wyschnąć podpis dowódców. Agitacja czerwonych trafiła na podatny grunt w pierwszym rzędzie w 11 i 12 pułku artylerii polowej. Z Słowacji rozprzestrzenił się bakcyl bolszewicki w armii także na terenie garnizonów Marchii i Czech.

Oto w jaki sposób jedno błędne pociągnięcie w polityce zagranicznej, spowodować może nieobliczalne i w skutkach swych zgubne następstwa. Takim pociągnięciem okazują się związki z Sowietami i ich właściwymi władcami — żydami.

Żydzi rozbijają narody

Krecia robota bolszewizmu w Szwajcarji, drogą systematycznych podkopów, doprowadziła do obfitych i zastraszających plonów. Sowietyzacja Szwajcarji przygotowywana jest planowo, a mianowicie w sferach robotniczych przez marksizm, w sferach zaś wyższych przez wolnomularstwo. Szwajcarzy (tak, jak i Francuzi) przyzwyczaili się już do sztandaru krwistego ze skrzyżowanym sierpem i młotem, wywieszanego obok sztandaru o barwach szwajcarskich. Kraj ten, z przymkniętymi oczyma zdaje się wyczekiwać proklamacji bolszewizmu.

Ludzie przewidujący od szeregu już lat, usiłują uświadomić naród szwajcarski o grożącym mu niebezpieczeństwie. Wskazują i podkreślają, że żydzi są głównymi twórcami i rozsadnikami bolszewizmu. W jednym z okólników „Związku Narodowego" (nazwa antybolszewickiej organizacji w Szwajcarii) czytamy:

„Naród w całości stanowić musi jedyną polityczną społeczność. Żydzi są narodem o zupełnie innego rodzaju składników rasowych a dla naszego narodu są po prostu trucizną. Zwalczamy żydostwo z następujących powodów:

1. innego rodzaju pochodzenie, obca krew, odmienny kierunek polityczny. Żaden żyd nie jest Szwajcarem, lecz zawsze tylko żydem; czuje się „narodem wybranym" i dąży do zdobycia władzy nad światem.

2. Żyd jest pasorzytem i darmozjadem; rozbija on jedność narodu, wśród którego zamieszkuje. Żydostwo niszczy świadomie podstawowe filary moralności życiowej narodu, w którego łonie mieszka. Żydostwo jest „fermentem dekompozycji", t. zn. środkiem, który wszystko doprowadza do rozkładu.

Żyd wszystko zatruwa, żyje jako oszust, lichwiarz, zdrajca i podżegacz do wojen. Żyd jest kierownikiem wszelkich liberalnych i marksistowskich partii politycznych i pragnie naród doprowadzić do zupełnego rozbicia. Jest także specjalistą od dziennikarstwa, tak, iż zatruł prawie zupełnie prasę całego świata.

Żyd odznacza się również swoją bezczelnością, brutalnością i brakiem sumienia.

Nie pierwej wolno nam spocząć, zanim wpływ żydostwa nie zostanie całkowicie złamany."

Antysemici szwajcarscy są dziś jeszcze maleńką zaledwie garstką. Oby jednak udało im się oszczędzić ukochanej Ojczyźnie najstraszniejszego: bolszewizmu i wszechwładnego panowania żydostwa!

Gdzie żyd tam świństwa!

Nasz korespondent („Grześ) donosi z Zborowa:

W garażu starościńskim w Zborowie w związku z zakupem nowego auta reprezentacyjnego, zaszła potrzeba jakieś tam przebudowy.

Roboty wykonał p. Rzeszutko, Polak — strzelec.

Gdy po ukończeniu wspomnianych robót p. Rzeszutko zgłosił się po zapłatę za wykonaną robotę murarską itp. do odpowiednich czynników, te odesłały go do kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego, żyda Messinga, który nie namyślając się długo, wydał p. Rzeszutce kartkę do kasy wydziału powiatowego, stwierdzającą iż p. Rzeszutko kopał rowy przy gościńcu wojewódzkim od Zborowa aż poza gromadę Kudobińce, przy czym płaca za kopanie rowów drobiazgowo obliczona była do tej samej wysokości wynagrodzenia, jakie p. Rzeszutko miał pobrać z innego działu preliminarza budżetowego wydziału powiatowego, czy też, o ile roboty te w preliminarzu nie były przewidziane z prywatnej kieszeni osoby, której zależało na przebudowie garażu.

Czy siak czy owak, stwierdzić trzeba, iż kierownik powiatowego zarządu drogowego dopuścił się przekroczenia służbowego a w dodatku wprowadzenia swej władzy w błąd, gdyż, skoro tego rodzaju machinacjami operował, jego władza przełożona nigdy nie będzie w stanie stwierdzić faktycznego stanu wydatkowania sum w poszczególnych działach preliminarza budżetowego. Korespondent Wasz w sprawie tej mówił w obecności świadków z p. Rzeszutką, który oświadczył, iż tak rzeczywiście było oraz, że gotów jest wywody swoje złożyć pod przysięgą. Znając energiczność i bezstronność p. wojewody dr Bytyka, korespondent Wasz ma nadzieję, iż wglądnie on w tę sprawę i wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

Nowa żydowska placówka
w Zakopanem

Zakopane, w wrześniu 1936.

W Zakopanem istnieje kilka biur pośrednictwa, które walczą z egzystencją z powodu konkurencji około 30 skrytych pośredników, t. zn. nie posiadających koncesji.

Prym wśród tych ostatnich wodzą dwaj żydzi: Duldig i Friedman, którzy na tym tajnym i nieopodatkowanym przemyśle dorobili się pieniędzy, kosztem płacących podatki i lokale koncesjonowanych biur.

W dowód widocznie „zasług", położonych dla państwa, przez ukrócenie dochodów skarbowych, otrzymała ta cenna spółka koncesję na otwarcie biura pośrednictwa.

A więc ciesz się Zakopane, perło Polski, że przybywa ci nowa placówka żydowska, którą synowie „wybranego" narodu pomieścili przy pryncypalnej ulicy Zamojskiego w pensjonacie „Wybrana".

Żydowskie pensjonaty o historycznym brzmieniu.

Do liczby pensjonatów żydowskich podszywających się pod godła polskie należy jeszcze wymienić pensjonat „Pogoń" przy ul. Grunwaldzkiej. — Został on dwa lata temu sprzedany przez księcia **Radziwiłła** żydówce **Rumeldowej.**

Zapytujemy

Czy Wielebne Duchowieństwo wie, że komże jedwabne, które zakupują od niejakiegoś Drukfera, mieszkającego w Hotelu Britania w Poznaniu, są pochodzenia żydowskiego, i że sam Drukier jest żydem?

Czy kupiectwo poznańskie z branży galanterii męskiej, zakupujące rzekomo „wiedeńskie" koszule jedwabne od niejakiegoś Hass'a zdaje sobie sprawę, że kupuje u żyda, podczas gdy jedna z poznańskich wytwórni bielizny, czysto chrześcijańska uległa likwidacji? Czy jest poza tym stuprocentowa pewność, że koszule te pochodzą naprawdę z Wiednia?

Są różnice...

Mam przyjaciela, który — mimo, że jest całkiem „*comme il faut*" — nieco ciężko myśli. Wprawdzie nie w tym stopniu, żeby nie móc stale awansować w biurze, co zresz tą niejedni przypisują pięknym ple com (o modnych liniach opływowych).

Wadą zaś zupełnie nie do darowania to kompletny brak zainteresowania się kwestią żydowską u Ferdka (takie bowiem imię nosi mój przyjaciel). Nie istnieje dla niego niebezpieczeństwo żydowskie i nie ma żadnego zrozumienia dla walki z nim. Nie ma bodaj dnia, żebym nie wołał głosem radiostacji na puszczy:

— Ferdek, kanalio, znów byłeś po żyletki u „Wolworta"?

— A no byłem... to co?

— To co?!... Czy ty nie wiesz, tumanie, że to żyd?

— Żyd też jest człowiekiem — odpowiada ze stoickim spokojem i zaczyna bezmyślną gębę golić świeżo kupioną żyletką.

Nie mogę znaleźć właściwej drogi dotarcia do głębin jego mózgownicy, poprzez grubą warstwę wody. Perswaduję, grożę, używam barwnych opisów i soczystych epitetów — nic. Ferdek twierdzi uparcie, że „żyd też jest człowiekiem" i na tem jego filozofia się kończy.

Niewątpliwym plusem i zaletą jego jest ogromna sympatia, jaką darzy wszystkie psy, konie i wogóle zwierzęta. Nie potrafi przejść koło żadnego bydlaka, żeby go nie pogłaskać. Znosi do domu szczeniaki i hoduje je tak długo, dopóki nie podrosną i nie zainteresują się nimi władze podatkowe.

Wczoraj postanowiłem Ferdkowi dać poglądową lekcję żydoznawstwa. W tym celu zaopatrzyłem się w buteleczkę, do której nałapałem pełno much.

Poszliśmy na obiad do restauracji. Po drodze, towarzysz mój nie omieszkał oczywiście wstąpić do składu po krawat, a jedynie mej interwencji zawdzięczać trzeba, że nie kupił go u żyda.

Zasiedliśmy w restauracji. Podano nam zupę rakową. Zaledwie Ferdek zdążył przełknąć pierwszą łyżkę zupy, wrzuciłem mu do talerza muchę. Nie zauważywszy mego manewru, z całym spokojem flegmatyka, wyłowił muchę i zabierał się do dalszego jedzenia. Wtedy wrzuciłem mu do zupy drugą muchę. Spojrzał na mnie więcej zdziwiony, niż zły.

— Co to ma znaczyć?

— To?... Mucha.

— Długo myślisz w ten głupi sposób dowcipkować — zapytał, wyrzucając drugą muchę.

— Nie wiem. W każdym razie dopóty, dopóki chociażby jednej muchy nie połkniesz razem z zupą — odparłem, wypuszczając równocześnie z buteleczki większą dawkę skrzydlatej „przyprawy".

— Słuchaj, czyś ty całkiem zidiociał?... Muchy mam jeść?

— A tak, stukany w móżdżek filozofie! Koń, pies, rak i mucha — wszystko to zwierzęta.

— Bądź konsekwentny i postępuj w myśl swojej z trudem wypoconej zasady, że „żyd też jest człowiekiem!" Może teraz nareszcie zrozumiesz, kapuściana głowo, że w życiu obowiązują pewne różnice...

Wysypałem mu resztę much do zupy, wziąłem kapelusz i wyszedłem. Ferdek siedział pochylony nad talerzem.

Pierwszy raz myślał.

Baal.

Odżydzajmy przemysł futrzany!

Branża kuśnierska jest najbardziej zażydzona, czego dowodem, że w 99 proc. hurt futrzany znajduje się w rękach żydowskich. Polscy kupcy nie są w stanie konkurować skutecznie z żydami, gdyż ci tandet ną pracą, w dodatku nie płacąc podatków i nie wykupując świadectw przemysłowych, mogą prowadzić walkę z większymi dla siebie widokami zwycięstwa.

W wielu wypadkach żydzi nie mają uprawnienia do prowadzenia zakładu, ani też przyjmowania uczni, a jednakowoż zakłady takie prowadzą.

Przy placu Sapieżyńskim 4 mieszka **żyd Hirschlik Guttermann**, który prowadzi zakład kuśnierski na mocy karty rzemieślniczej, własność pani Kalksteinowej (**Polki**), zamieszkałej ul. Rycerska 2. Ten sam żyd przyjął w naukę ucznia St. Rożka, który pracował 8 miesięcy bez kontraktu i nie był posyłany do szkoły zawodowej. Dopiero w skutek interwencji rodziców u cechmistrza okazało się, że żyd Gutterman nie ma prawą trzymać uczni. — Ucznia przyjął cechmistrz Goździejewicz. Ale cóż? — Osiem miesięcy są dla chłopca stracone.

Kupcy żydowscy, którzy cieszą się poparciem **naiwnych Polaków**, nie zatrudniają w warsztatach swych ani jednego kuśnierza — Polaka.

Obecnie zjednoczone cechy kuśnierskie założyły w Warszawie własną hurtownię futrzaną tak, że każdy kupiec — Polak zaopatrzyć się może obecnie w towar w polskiej hurtowni z pominięciem hurtownika żyda.

Każdy kupujący winien popierać tylko placówki polskie, omijając żydów, a kupcy winni kupować towar w hurtowni polskiej, by tym sposobem żydów wyeliminować po woli z przemysłu futrzanego.

Żyd w gmachu Banku Pożyczkowego

W gmachu Banku Pożyczkowego Spółdzielczego w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 7, zagnieździł się **żyd, Fric Wald**, który swą tandetę wciska nieuświadomionym Polakom.

Powodzenie swe zawdzięcza on tak zwanym łapaczom, którzy przechodniów zatrzymują i wciągają do jego składu. Zaznaczyć należy, że Fric Wald bierze towar w komis od fabrykantów łódzkich, którzy są faktycznymi właścicielami składu. Tym sposobem żydzi mogą konkurować ceną z sąsiadującym kupcem — Polakiem.

Czas największy, by tak poważna instytucja jak najprędzej pozbyła się żyda ze swego gmachu

Bezczelność żydowska

Z Lwowa donoszą:

Niejaki Szapira, właściciel realności we Lwowie przy ul. Pełczyńskiej 27, wymówił mieszkanie swemu lokatorowi Wilczyńskiemu, portierowi M. K. E. za to, że ten zapłacił zajęty Szapirze czynsz przez Izbę Skarbową, komornikowi, który występował w imieniu Izby Skarbowej. Wyraził się on tak do swego lokatora Wilczyńskiego: **„Co pan ta ki przyjemy się robi do Izby Skarbowej... pan nie mógł im powiedzieć, że ma pan czynsz zapłacony za cały rok?** Idź pan teraz do Izby Skarbowej i do komornika i niech oni panu dadzą mieszkanie“. Szapira jest znanym kupcem i właścicielem dużej czynszowej dwupiętrowej kamienicy.

Kupuj tylko u Polaka-Chrześcijanina

Humor żydowski

OSTROŻNY.

Pan Salomon Łodyga długo namyślał się, czy pójść na wyścigi, czy nie? Zdecydował się wreszcie — i poszedł. Mało tego, że poszedł na wyścigi, ale po pewnym wahaniu odważył się przystąpić do kasy totalizatora i postawić 10 zł na konia, który nosił dziwaczne imię „Pogrom“.

„Pogrom“ przyszedł pierwszy do mety i pan Salomon Łodyga stał się od razu właścicielem „grubszej“ sumy. Kasjer wypłaca mu wygraną monetami 10-złotowymi. Pan Salomon każdą sztukę srebra długo ogląda, stuka nią o ziemię i próbuje w zębach.

— Czy pan sądzi, że dałem panu fałszywe pieniądze? — zapytał zniecierpliwiony kasjer.

— Nu, czemu się pan gniewa?... Ja jeno patrzę, czy nie dostałem tej sztuki, którą zapłaciłem stawkę.

Kupuj w polskim składzie polski towar

W branży złotniczo-jubilerskiej w szczególności hurt skoncentrowany jest w Polsce przeważnie w rękach żydowskich. — Każdy Polak winien kupować tylko u kupca Polaka.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje firma

W. KRUK, Poznań, 27 Grudnia 6. Istnieje ona 96 lat, zatrudniając w samych swoich warsztatach 10 pracowników i tylko Polaków oraz wyrabiając wszelką biżuterię w własnym zakresie. Ponad to firma posiada własne warsztaty reperacyjne zegarmistrzowsko - złotnicze.

Omijajcie żyda z hasłem: **Polak do Polaka po towar pochodzenia polskiego.** (133

Prenumerata pocztowa:
kwartalnie zł 1,35, półroczne zł 2,70, roczne zł. 5,60
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, św. Marcin 63 — telefon 22-4?.
Nr. kartoteki pocztowej Poznań I 117. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 2? groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 5? słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: M. Tundak, Poznań — CZCIONKAMI DRUKARNI TECHNICZNEJ W POZNANIU, TEL. 22-40 — Redaktor odp.: Wacław Kupczyk